

Droga metanoi

Nie trzeba dowodzić, jak doniosłe znaczenie kulturowo-cywilizacyjne, w tym ludyczne, psychofizyczne, zdrowotne i wychowawcze, przedstawia sport i jego rozliczne formy współczesne. Nie trzeba również dowodzić, jak destruktywną rolę, godzącą w istotę sportu oraz w całe jego piękno i wszystkie wartości, pełni agresja i to zarówno ta, która przenika do wnętrza sportu, dotykając w przeróżny sposób jego najistotniejszych elementów i struktur, jak i ta, która rozgrywa się na jego obrzeżach, występując w postaci chulikańskich zamieszek i burd przenoszących się często w środowiska miejskie i stanowiących dodatkowe zagrożenia społeczne.

Tego rodzaju agresja uderza z całą mocą, demonicznie i brutalnie, w piękną i szlachetną ideę sportu, jego tradycję i osiągnięcia, a zwłaszcza odrodzoną współcześnie wizję starogreckiego olimpizmu, jako czasu radości i duchowych uniesień, heroizmu i pokoju, pamiętając wszak o tym, że w starożytności podczas igrzysk olimpijskich nie prowadzono wojen, ponieważ obowiązywał wówczas „święty pokój” (*ekecheiria*). Czy można się dziwić, że w tej sytuacji, gdy zjawiska agresji osiągają współcześnie, i w naszym kraju także, swoiste apogeum, rodzi się wśród ludzi nie tylko coraz większy niepokój, ale także coraz większe oburzenie, i że środowiska profesjonalnie związane ze sportem, a więc ludzie sportu, rzesze olimpijczyków i sportowców, władze resortowe i porządku publicznego, oraz uczeni, filozofowie i moralisci, uderzają na alarm i podejmują trud ocalenia dobrego imienia sportu oraz przeciwdziałania narastającym formom destrukcji? Jest to odruch ze wszech miar słuszny i tej cennej inicjatywie nie można nie wyjść na spotkanie.

Wydaje się, że środki zaradcze powinny zmierzać w następujących trzech kierunkach: po pierwsze, dalszego niestrudzonego upowszechniania wartości sportu, po drugie, konsekwentnego realizowania zasady *fair play* i po trzecie, prewencji i wychowania. Pokróćce o tych trzech aspektach sprawy.

Popularyzacja ideałów sportu

Sport zawsze, w swej istocie, niósł szlachetne, pełne inspiracji, zachęty i wyzwania przesłanie życiowe odnoszące się do podejmowania i realizacji najszczytniejszych zadań i celów zarówno egzystencjalnych, jak i ponadczasowych. Zwracali na to uwagę najwięksi myśliciele wszystkich czasów, ludzie szlachetni, a także święci.

Można by tutaj przytoczyć np. św. Pawła, jednego z największych apostołów pierwotnego chrześcijaństwa, człowieka wychowanego w atmosferze kultury hellenistycznej, męża głębokiej wiary w Boga, wybitnego duchownego Kościoła, który w prezentacji Chrystusa i ideałów Królestwa Bożego, jakże często odwoływał się do głębokiej i przepięknej w swej treści metaforyki sportowej. Sportowcy imponowali mu. Podziwiał ich zapał, wysiłek i poświęcenie. Z ich postawy wyrzeczeń i chęci zwycięstwa czerpał inspiracje duchowe do walki o własne zbawienie i zbawienie bliźnich.

Wizja nagrody, która przyświecała zawodnikom, ich całkowita determinacja, jej osiągnięcia oraz szlachetna i pełna poświęcenia rywalizacja, to ideały, które były godnym uwagi wzorcem apostołowskiej posługi. Czyż nie on, Paweł z Tarsu, nawrócony faryzeusz i szermierz Ewangelii, znakomity wczesnochrześcijański teolog, pisał do koryntczyków, wśród których odbywały się co dwa lata słynne igrzyska istmijskie: „Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nie znikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jak bym w próżnię uderzał. Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” (1 Kor. 9, 24-27 BW).

To on, Apostoł Chrystusa, wzywał wierzących współziomków swoich czasów do wytrwania w wierze, pisząc do nich: „biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa” (Hbr 12, 1-2). Tymoteusza, młodego duchownego i towarzysza swych wypraw misyjnych, zachęcał do życiowych zawodów w postaci staczania „dobrego boju” (1 Tym 1, 1), „dobrego boju wiary” (1 Tym 6, 12), wskazując zarazem na duchowy *fair play*, to jest na potrzebę uczciwości, czyli prawości życia, przypominając, że ten, kto przystępuje do zapasów, „nie otrzymuje wieńca, jeżeli nie walczy prawidłowo” (2 Tym 2, 5).

Elementy metafory sportowej

Filozofia sportu podnosi kilka występujących w nim elementów czy aspektów, które przedstawiają doniosłe znaczenie, bowiem niosą olbrzymi ładunek ideowy, będący niezwykle cennym czynnikiem inspiracji osobistej, rodzącym określone dynamizmy psychosomatyczne i motywacyjne, leżące u podstaw wszelkich sukcesów życiowych.

Pierwszym elementem (aspektem) sportu jest cel, i to nie cel pośledni, bliżej nieokreślony, nijaki, lecz cel najwyższy, będący najcenniejszym trofeum sportowym, a więc zwycięstwem. Żaden zawodnik nie zakłada porażki. Każdy marzy o zwycięstwie. Stawia na zwycięstwo i całą potęgą swego ducha zdąża do jego osiągnięcia. Z kolei cel wysoki, a właściwie najwyższy, ów

wyśniony i wymarzony ideał, jest ważnym czynnikiem motywacyjno-decyzyjnym, skutecznie mobilizującym wszystkie zasoby ducha i ciała.

Drugim elementem (aspektem) sportu jest określony reżim życiowy sportowca, obejmujący systematykę ćwiczeń zapewniającą stałe podnoszenie sprawności psychofizycznej oraz pewien trud życia łączący się nie tylko z koniecznym wysiłkiem i ciężką pracą nad sobą, ale także potrzebą wyrzeczeń. Sportowiec, który nie stosuje się do tych reguł, lecz np. często zagląda do przysłowiowego „kielicha”, nie może liczyć na sportowe sukcesy i ostateczne zwycięstwo.

Trzecim elementem (aspektem) sportu jest faktor rywalizacji, którego sportowiec nie może lekceważyć, lecz musi stale uwzględnić w całokształcie sportowych przygotowań, a zwłaszcza sportowych zmagani. Na starcie nigdy nie jest się samemu, a sportowa konkurencja zawsze przedstawia czynnik swoistego zagrożenia, z którym trzeba się nieustannie liczyć.

Czwartym elementem (aspektem) sportu jest konieczność dobrej znajomości reguł gry i ich konsekwentnego przestrzegania, jako zasad konstytutywnych określających istotę danej dyscypliny sportowej oraz jej zakres i treść, a także warunków bezpieczeństwa uczestników zawodów sportowych i widzów. Do zwycięstwa nie można zdążyć wyłącznie potęgą swego ducha i determinacją zwycięstwa, jakby na skróty, *fas et nefas*, nie licząc się z nikim i niczym, lecz tylko w sposób prawidłowy, zgodny z obowiązującymi zasadami, a nadto szlachetnie i pięknie. Stosować zatem należy wzniosłą olimpijską zasadę *fair play*.

Piątym elementem (aspektem) sportu jest widowiskowość. Zawodnik, sportowiec nie jest aktorem sceny jednego aktora i jednego widza, lecz uczestnikiem widowni oglądanej często przez miliony widzów bezpośrednich i pośrednich, zatem widowni globalnej. Widownia z kolei nie zawsze i w całości musi być życzliwa, która staje po stronie zawodnika i wspiera go swoim dopingiem. To są dodatkowe czynniki socjologiczne i psychologiczne, które sportowiec musi wkomponować w obraz swej działalności sportowej.

We wszystkich dziedzinach aktywności ludzkiej występują w zasadzie wspomniane wyżej elementy (aspekty), które w sporcie wybitnie kontrastują i doznają szczególnej wyrazistości. Wszędzie też dostarczają znamienitych, w sensie metaforycznym, wzorców, a zarazem inspiracji ideowych i swoistych psychosomatycznych dynamizmów ułatwiających osiąganie wyznaczonych celów.

Na procesy motywacyjno-decyzyjne człowieka składają się, jak wiadomo, takie zjawiska psychiczne, jak, po pierwsze, napięcie motywacyjne, którego źródłem są uświadomione potrzeby, zadania i powinności, po drugie, wartość gratyfikacyjna celu, po trzecie, prawdopodobieństwo osiągnięcia pozytywnych wyników. Metaforyka sportu dynamizuje przytoczone zjawiska psychiczne jeszcze bardziej. Fakty te dowodzą niezbitnie ideowych, pragmatycznych i wychowawczych wartości sportu. Dlaczego nie upowszechniać ich często, szeroko i efektywnie?

Ideowe wartości sportu, łącznie z ich teologiczno-biblijną, niezwykle wymowną i piękną metaforą, stanowią jedyną w swoim rodzaju szansę pozytywnych oddziaływań edukacyjnych w szerokim słowa tego znaczeniu. Jest to właściwie szansa podwójna: szansa afirmacji dobra i szansa negacji zła. Z jednej strony przedstawiają wzorzec ideowy godny naśladowania, apelujący do podejmowania czynów heroicznych i osiągania godziwych szczytów, a z drugiej strony, stanowią antidotum zła, kontrargument wobec postaw negatywnych i zaporę zła.

Sportowiec, który nie stawia sobie wysokich celów ideowych, dla którego zwycięstwo olimpijskie nie jest przedmiotem życiowych aspiracji i marzeń, który nie podejmuje koniecznych wyrzeczeń oraz nie koncentruje swej uwagi i wysiłków na systematycznych ćwiczeniach i stałym podnoszeniu sprawności psychofizycznych oraz ich coraz efektywniejszej manifestacji (bo np. skoki narciarskie powinny być nie tylko długie, ale także piękne), który nie uwzględnia w swej aktywności sportowej różnych przeciwieństw oraz niebagatelnej roli publiki, nie osiągnie laurów, nie stanie na najwyższym podium i nie ozdobi go olimpijski medal. Podobnie dzieje się w każdej innej dziedzinie życia. Bez jasno wytyczonego życiowego celu i konsekwentnego zdążania do jego osiągnięcia, bez należytego wysiłku, pokonywania różnych przeciwieństw, walki z własnymi słabościami, bez poświęcenia i samozaparcia, konsekwencji i determinacji oraz wytrwałości w dobrym, słowem bez ideowego i uczciwego zaangażowania, nie można zdobyć żadnych życiowych sukcesów. W ten sposób zarysowany obraz sportu i sportowców przed młodzieżą i społeczeństwem będzie niósł sobie tylko właściwy walor inspiracyjno-wychowawczy, pozytywnie oddziałujący na wyobraźnię oraz sferę motywacyjno-decyzyjną.

Ideowym przesłaniem sportu jest również negacja wszelkiego zła, które w różnej postaci szkodzi jego walorom i pięknu. Dlatego potrzeba ocalenia tych wartości, musi się spotkać z negacją czy wręcz potępieniem wszelkich i rozlicznych przejawów agresji, brutalizacji, nieuczciwości, komercjalizacji, korupcji, patologii i zła, które pragną, z inspiracji demonicznych sił, przenieść struktury sportu i wyrządzać mu niepowetowane krzywdy.

Troska o *fair play*

Umiłowanie przez zawodników określonej dyscypliny sportowej, jak również konsekwentne podnoszenie swych sportowych sprawności, dążenie do uzyskania jak najlepszych wyników, a także wewnętrzna dyscyplina i psychosomatyczna mobilizacja sportowca oraz jego determinacja, zapał, dzielność czy pasja zwycięstwa, nie są w swej istocie agresją, lecz godną uwagi

i podziwu, często z trudem wypracowaną predyspozycją do sukcesu, stanowiącą zarazem jego warunek *sine qua non*. Jej znamionami szczególnymi są: z jednej strony poszanowanie reguł gry obowiązujących w danej dyscyplinie sportowej, a z drugiej strony, humanizm wyrażający się w postaci szacunku dla swego sportowego rywala (przeciwnika czy partnera) i troska o jego godność osobistą, dobre imię, bezpieczeństwo i zdrowie.

Agresją z kolei jest, w znaczeniu semantycznym, zachowanie zmierzające do wyładowania niezadowolenia lub gniewu na osobach lub rzeczach, a więc postawa napastliwa i bezprawna, mająca na celu wyrządzenie komuś lub czemuś zła, przede wszystkim zła fizycznego, choć także moralnego, np. fizyczne uszkodzenie przeciwnika, aby w ten sposób wyeliminować go z gry. Tego rodzaju postawy mogą wystąpić, w bardziej lub mniej radykalnej formie, np. w boksie, zapasach, w futbolu, ale zawsze łączyć się będą z naruszeniem obowiązujących reguł gry. Zresztą każdy *faul* jest niczym innym, jak właśnie przekroczeniem obowiązujących w grze przepisów, polegającym zwykle na stosowaniu niedozwolonych chwytów lub nadużywaniu siły fizycznej w stosunku do przeciwnika w celu uzyskania nad nim przewagi i uniemożliwienia mu odniesienia oczekiwanych sukcesów. Utajoną formą agresji jest także wszelkiego rodzaju korupcja, a więc np. przekupstwo czy komercyjne ustawianie z góry wyników zawodów sportowych. Jest nim również świadome i celowe stosowanie środków dopingujących oraz fałszowanie wyników. Nie powinno się również traktować sportu jako wojny, w związku z czym nie jest wskazane posługiwanie się w sporcie terminologią militarną czy stosowanie różnych taktyk bojowych, ponieważ zmagania sportowe są w istocie rzeczy czymś przeciwnym wojnie, dalekim od ducha wrogości i nienawiści, potrzeby ujarzmienia nieprzyjaciela, jego pognębienia czy nawet fizycznej eksterminacji. Podczas igrzysk sportowych w starożytnej Grecji ustawały przecież wojny.

Jeśli wspomniane wyżej formy agresji działają wewnątrz sportu, w jego strukturach, to przedstawiają patologię zdradziecko i systematycznie niszczącą żywą tkankę sportu, godzącą w jego istotę, ideały i fundamenty, a przez to tworzącą zagrożenie szczególnie niebezpieczne.

Wydaje się, że środków skutecznego przeciwdziałania tego rodzaju patologiom sportu szukać należy: po pierwsze, we wzmocnieniu struktur organizacyjnych sportu, a więc w lepszej realizacji założeń ideowych przez kierownictwa wszystkich hierarchicznych ogniw sportu, a po drugie, w jeszcze większej ekspozycji podstawowej i wprost fundamentalnej zasady sportu, jaką jest zasada *fair play*, i jej skrupulatnym, szerokim oraz konsekwentnym stosowaniu w praktyce. Zasada *fair play* bowiem, to przecież nic innego jak gra sportowa zgodna z regułami określającymi istotę, strukturę, zakres i treść danej dyscypliny sportowej, jak również prawa i obowiązki sportowca i jego otoczenia. Z kolei struktury organizacyjne sportu, to normy zapewniające prawidłowe, zgodne z naczelnymi celami współczesnego olimpiizmu, ich funkcjonowanie.

Najbardziej bulwersującymi formami agresji są wzniecane na stadionach przez młodych ludzi jako pseudokibiców chuligańskich burd i zadym, często między zwolennikami przeciwnych drużyn.

Sport jako rozwinięta i szczególna forma rekreacji, egzystująca obok takich przejawów oraz rozwoju ludzkiej kultury jak turystyka i sztuka, stwarza znakomite warunki upowszechniania kultury fizycznej (somatycznej) oraz dążeń we współzawodnictwie indywidualnym lub zespołowym do osiągania jak najlepszych wyników, jak również dostarcza masowej rozrywki. Jest zatem ważnym czynnikiem wychowania. I chociaż udziela zarówno sportowcom jak i widzom wiele przeżyć emocjonalnych i estetycznych, w tym także miłego smaku sukcesu lub często goryczy porażki, budząc zachwyt w przypadku zwycięstw i współczucie dla pokonanych, to jednak nie powoduje sam w sobie żadnych form agresji. Zjawisko agresji zewnętrznej staje się zjawiskiem ubocznym. Nie powstaje wśród ludzi kulturalnych potrafiących godnie przeżywać sukcesy i porażki, lecz najczęściej wśród ludzi młodych, często z kręgów marginesu społecznego i różnych socjopatologii, którzy swoiście doprawdy pojmują widowisko sportowe, jego istotę i znaczenie, nie jako kulturowe przeżycie, lecz jako okazję emocjonalnego i fizycznego wyżycia się w tworzeniu chuligańskich burd oraz wyładowania w ten sposób nadmiaru posiadanej energii.

W tej sytuacji, wydaje się, że wszelkie środki służące ograniczeniu i eliminacji tego rodzaju społecznej destrukcji są słuszne i celowe. Należać do nich będą przede wszystkim zabezpieczenia organizacyjne i techniczne masowych imprez sportowych oraz środki prewencji i porządku publicznego z pomocą sił porządkowych. Konieczna byłaby tutaj jednak długofalowa akcja edukacyjna, i to szczególnego rodzaju, polegająca na systematycznym i jeszcze intensywniejszym niż dotąd upowszechnianiu walorów sportu przez dom, szkołę, zakłady pracy, społeczne środki przekazu i organizacje młodzieżowe, a nawet Kościoły. Chyba również określone apele, kierowane do tego rodzaju środowisk przez środki masowego przekazu i samych organizatorów imprez, zarówno przed ich początkiem jak i podczas ich trwania, mogłyby dać pewne pozytywne rezultaty.

Czy wreszcie same organizacje sportowe nie powinny bardziej aktywnie i planowo zająć się edukacją swych fanów? Zadanie nie będzie łatwe, ale czy nie warto spróbować? Dlaczego kluby sportowe mają się spotykać ze swoimi kibicami tylko na stadionach? A co by się stało, gdyby odbywać spotkania z nimi i poza stadionami oraz szczerze, po przyjacielsku, porozmawiać z nimi o istocie sportu, jego wartościach i właściwych postawach wobec niego? Logistyka tego rodzaju spotkań, to już kwestia inna, to sprawa organizacyjna. Ale czy nie warto pomyśleć także o tego rodzaju oddziaływaniach wychowawczych dotyczących młodzieży i sportu?

Metanoia

Czym jest „droga metanoi”? Samo słowo *metanoia*, które jest terminem greckim, przedstawia olbrzymie bogactwo treściowe. Wywodzi się z dwóch wyrazów greckich: *meta* – po i *nous* – umysł (*noeo* – myśleć) i w swej kompozycji *metanoia* znaczy „zmianę usposobienia”, wyjście poza stereotypy, przekroczenie dotychczasowych sposobów myślenia i praktykowania, głęboki namysł otwierający nowe treści poznawcze i egzystencjalne, zmianę myślenia i działania, odnowę ducha, wkroczenie na nową drogę życia i postępowania, powrót do ideałów. Określenie to często występuje w teologii, zwłaszcza teologii duchowości, i oznacza żal, skruchę, zmianę życia i nawrócenie.

„Droga metanoi”, to droga głębokiego zastanowienia się nad sytuacją współczesnego sportu i przewyciężenie praktykowanych dotąd, nie zawsze może najwłaściwszych, najbardziej celowych i słusznych metod myślenia i działania, oraz głęboka odnowa sportowego życia. To powrót do pierwotnych, wzniosłych i szlachetnych ideałów sportu i olimpizmu. To przesłanie i przeżycie *metanoi* w sporcie.